**POMAGANIE JEST FAJNE!**

**POMOCNA DŁOŃ**

Na swej życiowej drodze ludzi spotkasz wielu,

Ale odwagi, drogi przyjacielu.

Niepełnosprawność ciężko jest samemu znosić,

Więc o pomoc nie wstydź się prosić.

Pomocna dłoń pomoże każdemu,

Dziecku, dorosłemu, każdemu bliźniemu.

Zatem zapamiętaj te mądre przesłania,

Które są w dzisiaj trudne do zastosowania,

Czyń wiele dobra, bo dobro powraca

I pracuj nad sobą, choć to ciężka praca.

**MILENA MOTYKA**

**POMAGANIE JEST FAJNE**

Pomaganie jest fajne,

I nie ma w tym nic złego.

Chcesz się o tym przekonać,

Mój niepełnosprawny kolego?

Chętnie podam Ci swą dłoń,

I serce otworzę przed Tobą.

Bo przyjaźń i obecność Twa,

Jest dla mnie super przygodą.

Wybiorę się z Tobą na spacer,

Czy zimą, czy wiosną, czy latem.

Zabiorę ze sobą parasol,

Ochronię Cię nim przed złym światem.

Ty weźmiesz mą dłoń i w podzięce,

Przytulisz do serduszka swego.

Uśmiechniesz się do mnie z radością,

Ja w zamian nie chcę niczego.

**WIKTORIA TRELA**

**POMOGĘ CI…**

Pomogę ci.

Ponieważ lubię widzieć twój uśmiech.

Ponieważ wolę tobie dawać niż od ciebie dostawać.

Potrzebujesz mojej pomocy.

Potrzebujesz uśmiechu czasem nawet rzeczy.

Chcę tylko od ciebie uśmiech lub zwykłe ,,dziękuję"

Pomogę ci.

Podam ci mą pomocną dłoń, a ty chwyć ją.

Nie czuję wstydu.

**KINGA LEŻOŃ**

**RAZEM, A JEDNAK OSOBNO…**

Znam cię od tylu lat ;

twój wygląd, oczy i twarz,

a jednak wciąż pytam siebie:

czy ja naprawdę znam ciebie ?

Spotykam cię co dzień w szkole,

mijamy się na ulicy,

lecz czy choć raz zapytałam,

co w twoim życiu się liczy ?

Nie wiem co myślisz, co czujesz,

gdy z ławy szkolnej koledzy

patrzą na ciebie z pogardą,

śmieją się z twojej niewiedzy.

Patrzysz wokół niepewnie,

strach w oczach twoich gości,

a przecież jak każde dziecko

masz prawo do radości.

Do was, sprawni koledzy,

z serca dziś apeluję:

NIE ODTRĄCAJMY SŁABSZEGO,

BO ON NAS POTRZEBUJE !

Wszak inna sprawność umysłu,

czy nawet ciało kalekie,

nie zmienią tego, że jest się

pełnosprawnym CZŁOWIEKIEM.

Ze spuszczoną dziś głową

i zawstydzonym obliczem,

przyznaję, że jednak cię nie znam...

Na WYBACZENIE liczę !

**KLAUDIA LEŻOŃ**

**POMAGANIE JEST FAJNE!**

Hej! Nie wiem, kto właśnie trzyma w rękach ten skrawek papieru, ale chciałbym się komuś wyżalić zanim będzie już na to za późno.

Nazywam się Maksymilian Kuro, co z języka japońskiego znaczy „czarny”. Dziwne nazwisko, co? Niestety… w XXIII wieku to norma. Ludzie uciekają za granicę, aby znaleźć robotę i miejsce dla siebie. To samo stało się z Polską – napływ imigrantów, władza w nieodpowiednich rękach. W Polsce jest coraz mniej Polaków – tak samo jak i ludzi na Ziemi…

W roku 2274 wybuchła wojna. Która? Nie pamiętam. Jedyne co wiem to to, że bomby atomowe, jądrowe, spustoszyły całą powierzchnię. Ostatnie państwa, które potrafią się utrzymywać bez konfliktu to chyba jedynie Islandia oraz Utopia, która kiedyś była zwana Australią. Nową nazwę zawdzięcza globalnemu ociepleniu, które zalało prawie całą wyspę. Kraje jakie jak Stany Zjednoczone albo Imperium Rosyjskie – przez głowice już praktycznie nie istnieją…

Ale do czego zmierzam?

Kiedy wybuchła wojna byłem przerażony. Choroby, jakie przyniosła, spustoszyły miasta ocalałe, tak jak i kraje. Mieszkałem w domu dziecka, nigdy nie poznałem moich rodziców. Byłem poniżany, wyzywany od bezużytecznych. Chciałem się nawet powiesić… ale wtedy coś sprawiło, że pomyślałem, że moje życie może mieć sens. Ludzie ginęli w wojnie i od chorób, a ja chciałem sam się zabić…

Jednego dnia wracałem z lekami do kryjówki, w której spędzałem dni wojny. Uciekając przed nalotami spotkałem na mojej drodze rannego mężczyznę. A raczej jakiegoś bojownika, miał przy sobie nóż i kilka magazynków do pistoletu. W jego nodze była poważna rana, i wił się na ulicy z bólu. Chciałem go ominąć. Ale coś mi mówiło, wręcz mnie błagało żebym mu pomógł. Zaciskając zęby podniosłem   
i podpierając go ukryłem w zniszczonym domu nieopodal nas.

Zużyłem moje leki aby go opatrzeć. Byłem na siebie zły. Natomiast on… on płakał ze szczęścia, a z jego drżących ust wydobył ciche : „Dziękuję ci…”. Poczułem wewnętrzną ulgę. Nie wiem dlaczego, ale po tym spotkaniu zabrałem go do kryjówki, aby tam udzielić mu z innymi pomocy medycznej.

Po tym wydarzeniu nie chciałem już uciekać. Chciałem pomagać ludziom   
w potrzebie.

Pomyślałem sobie, aby zostać wolontariuszem. Aby pomagać ludziom, którzy mają gorsze życie ode mnie. I to mi pomogło. Widok schorowanych dzieci, starców   
i dorosłych, którzy uśmiechają się na widok leków, wypełnia mnie szczęściem. Dzięki temu poznałem nowych ludzi, którzy uśmiechają się na widok leków, wypełnia mnie szczęściem. Dzięki temu poznałem nowych ludzi, którzy tak samo jak ja nie mieli za ciekawie.

I jestem zadowolony z tego, co zrobiłem. Tobie też to radzę, kimkolwiek jesteś.

Pomaganie jest fajne.  
~ Maks.

**BARTOSZ BURZEC**

**"WDZIĘCZNOŚĆ"**

Lekcja matematyki ciągnie się niemiłosiernie, a równania algebraiczne zaczynają zmieniać mój mózg w papkę. Pięć minut - tyle zostało do końca lekcji.   
Te kilka minut wydaje się trwać co najmniej godzinę, a pani profesor co kilka minut skanuje mnie swoim przerażającym spojrzeniem "10...9...8..." - odliczam w myślach   
i z ulgą wypuszczam powietrze zalegające w moich płucach, gdy dzwonek decyduje się zadzwonić, tym samym poinformować nas o końcu tej męczarni. Wychodząc jako ostatnia, łapę gąbkę, która w wyniku ściśnięcia tworzy wokół siebie nieprzyjemny, biały pył i ścieram nią tablicę. Z moich ust wydobywa się pojedyncze kaszlnięcie. Strzepuje kurz z dłoni, które od kredy stały się suche i odkładam gąbkę na stolik. Rzucam nauczycielce wymuszony uśmiech i wychodzę z klasy. Dźwięk klucza przekręcanego w zamku przebija się przez harmider korytarza. Moja głowa pulsuje przez huk i krzyki dzieci, które niedawno zaczęły u nas naukę. Sfrustrowana siadam na małej ławce usytuowanej przed salą i wymieniam kilka słów z Niną. Przerwa jest krótka. Za krótka. Kiedy mój tornister znajduje się na moich plecach, przekraczam próg auli numer 229 i kieruje się na jej tył. Ali jeszcze nie ma, co zapewne oznacza, że znowu się spóźni. Ala ma swoją paczkę. Jest moim dokładnym przeciwieństwem, ale przeciwieństwa się przyciągają, czyż nie?

Tak jak myślałam, blondyna wbiega do klasy chwilę po dzwonku, razem z Nadią   
i Olką.

- Przepraszam za spóźnienie. - mówi swoim dźwięcznym głosem i szczerzy się do wychowawczyni, a potem dołącza do mnie. Wyciąga swój czarny zeszyt okalany zdjęciami z jej przyjaciółkami.

- Gdzie byłaś? - pytam niemal bezgłośnie

- A gdzie mogłam być? - przewraca oczami

- Tematem na dziś jest pomoc, czyli jak i komu można pomagać - tłumaczy czarnowłosa nauczycielka w okularach - Przesuńcie stoliki w tył i usiądźcie w kółku - proponuje. Jej głos niesie się po sali, gdy prosi, żeby każdy przypomniał sobie jakąś sytuację, o której słyszeli, bądź brali udział. Nadchodzi kolej Roberta. Chłopak czyści gardło i zaczyna swoją opowieść.

- Jakieś trzy dni temu, gdy byłem z Yogim - moim psem - ten wyrwał mi się ze smyczy. Kiedy goniąc go, zabrakło mi tchu, zatrzymałem się w ślepym zaułku. Siedziała tam starsza pani. Była zaniedbana i wychudzona. Zrobiło mi się jej żal, więc oddałem jej moje drugie śniadanie - od tego dnia codziennie przynoszę jej jedzenie - mówi.

Po wyrazach twarzy innych uczniów widzę, że nie tylko ja jestem zszokowana.

- Może złożymy się i zaniesiemy jej jakieś jedzenie? - mówię bez zastanowienia.   
O dziwo, cała klasa się na to zgadza, dzięki czemu razem z Alą możemy kupić kilka rzeczy już następnego dnia. Razem z panią profesor postanawiamy iść do owego miejsca już na lekcji w-fu. Wskazany zaułek nie znajduje się dalej niż pięćset metrów od szkoły. Tak jak mówił Robert, naszym oczom ukazuje się chuda, zaniedbana kobieta. Troska i zmartwienie przebija się przez strach jej oczu. Siedzi na starym materacu, a jej ciało okrywa jedynie mizerny, podarty koc. Gdy jej wzrok pada na Roberta, na usta wkrada się delikatna nuta uśmiechu, której dźwięk brzmi 'wdzięczność'

Chłopak tłumaczy powód naszej wizyty i wręcza jej siatkę pełną smakołyków. Pani wychowawczyni obiecuje, że nie zostawi jej na pastwę losu i pochwala nasze jak mówi 'szlachetne zachowanie'.

Dwa dni później, gdy z Alicją postanawiamy odwiedzić bezdomną, jej już tam nie ma. To zdarzenie zainspirowało naszą klasę do stworzenia stowarzyszenia 'Pomagamy z radością', do którego zapisało się bardzo dużo chętnych.

**DOROŻ MARCELINA**

**APEL O POMOC**

Czy ty wiesz, że tu wśród  nas

Potrzebują pomocy Kasia, Zosia i Staś...

Nieśmiali, wstydliwi i mali

Pomóżmy, by w życiu wytrwali.

Dlatego od zaraz się zbierajmy

I swe czułe serca im dajmy.

Zadbajmy o to uparcie

By mieli pomoc i wsparcie.

Ruszaj więc szczerze pomagać

Dołącz do nas bez zastanowienia.

Bo my pomagamy

Wielką satysfakcję i poczucie spełnienia mamy.

**PAULINA NOGA**